

*Mariusz Kwiatkowski**
Uniwersytet Zielonogórski

CZY KAPITAŁ SPOŁECZNY MA PRZYSZŁOŚĆ? RECENZJA KSIĄŻKI PIOTRA SZTOMPKI

Tytułowe pytanie odnosi się zarówno do samego kapitału społecznego jako zasobu szczególnego rodzaju, jak i koncepcji, która jego dotyczy. Czy kategoria pojęciowa, tak szeroko wykorzystywana w licznych dyscyplinach naukowych, dobrze służy zrozumieniu i wyjaśnieniu zjawisk oraz procesów społecznych, kulturowych i gospodarczych? Czy mamy do czynienia z jakościowym rozwojem prac badawczych w tym zakresie? Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu i w jakich warunkach sam kapitał społeczny, rozumiany jako zasób alternatywny lub uzupełniający w stosunku do kapitału finansowego, może rzeczywiście przyczynić się do sukcesów jednostkowych i zbiorowych?

Formułowanie takich pytań po kilkudziesięcioletnim okresie intensywnych prac badawczych nad kapitałem społecznym, prowadzonych przez licznych badaczy na całym świecie, może wydawać się zaskakujące. Jednak znajomość literatury przedmiotu uzasadnia stawianie takich pytań, które można by uznać za naiwne lub prowokacyjne.

Długa droga do pogłębionej koncepcji kapitału społecznego

Ilość – jak dobrze wiemy – nie zawsze przechodzi w jakość. Dlatego nawet powierzchowna kwerenda może wzbudzić wątpliwości krytycznego czytelnika. Natomiast czytelnik dobrze zaznajomiony z publikacjami z kapitałem społecznym w tytule ze zniecierpliwieniem przegląda kolejne pozycje, oczekując na powiew świeżości, na odkrywcze ustalenia, na pogłębione spojrzenie. Zdaje on sobie sprawę, że do pogłębionej koncepcji kapitału społecznego prowadzi długa i skomplikowana droga.

Według niektórych krytyków takiej drogi po prostu nie ma i najlepszym rozwiązaniem jest rezygnacja z posługiwania się tym terminem: „Zasadniczy zarzut wobec

* Mariusz Kwiatkowski, dr hab. socjologii, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik Pracowni Sieci Społecznych. Zainteresowania badawcze: kapitał społeczny, ekonomia społeczna, merytokracja kadrowa; M.Kwiatkowski@is.uz.zgora.pl.

pojęcia kapitału społecznego polega jednak na powielaniu przezeń innych znanych i uznanych terminów, przez co staje się on pierwszym kandydatem do zgilotynowania przez brzytwę Ockhama” (Tittenbrun 2014, s. 78). Większość krytyków nie stawia jednak tak radykalnego postulatu jak cytowany wyżej Jacek Tittenbrun, który korzystanie z terminu „kapitał” na określenie zasobów innych niż finansowe uznaje przejaw „imperializmu ekonomii” (Tittenbrun 2014, s. 9). Natomiast terminy, takie jak kapitał ludzki, społeczny, kulturowy i inne, które powstały na fali „mody intelektualnej” (Tittenbrun 2014, s. 10), nazywa po prostu „konceptualnymi pasożytami” (Tittenbrun 2014, s. 11). Trudno jednak lekceważyć głosy tych badaczy, którzy nie zajmując tak radykalnego stanowiska, przedstawiają długą listę zarzutów wobec publikacji spod znaku kapitału społecznego. Nie ma tu miejsca na ich rekonstrukcję, można jednak stwierdzić, że ich wspólnym elementem jest postulat głębszego ujęcia analizowanych zagadnień.

Dobrze więc się stało, że powstała książka Piotra Sztompki *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, która jest reklamowana jako „pierwsza w naszej literaturze **głęboka analiza** [podkreślenie M.K.] kapitału społecznego”. Wybitny teoretyk, autor ważnej książki z zakresu pokrewnej teorii – zaufania społecznego – postanowił – jak sam pisze – „dogonić społeczeństwo” (Sztompka 2016, s. 11)¹ i zająć się tym, „czego nam w Polsce brakuje” i „co trzeba usilnie budować”. Nie jest to oczywiście książka o Polsce. Jest to, zgodnie z tytułem, praca o charakterze teoretycznym. Zaprezentowano tutaj autorski model społeczeństwa, którego fundamentalną kategorią jest właśnie kapitał społeczny (s. 12). W jaki sposób autor pracy postrzega status tej kategorii pojęciowej? Jakie znaczenie jej przypisuje? Jakie widzi możliwości jej stosowania w analizach współczesnego społeczeństwa? Jak odnosi się do stanowisk krytycznych?

Celem tej analizy jest próba ustalenia, w jaki sposób omawiane dzieło może wpłynąć z jednej strony na rozwój badań nad kapitałem społecznym, a z drugiej na strategię działania w sferze publicznej. Najkrócej rzecz ujmując, poszukuję tutaj odpowiedzi na pytanie: Jak się kształtuje przyszłość kapitału społecznego w świetle i w kontekście koncepcji Piotra Sztompki?

Kapitał społeczny na piedestale

Zacznijmy od końca. Nawet pobieżna lektura nie pozostawia wątpliwości. Autor stawia kapitał społeczny na piedestale, nazywając go „najważniejszym z kapitałów”. Książkę zamyka osiem tez, podsumowujących treść dzieła. Piotr Sztompka przekornie stwierdza, że zabieg ten może ułatwić zadanie krytykom. Na pewno ułatwi on zrozumienie zajmowanego przez niego stanowiska teoretycznego. Przyjrzyjmy się tezie piątej, któ-

¹ W dalszej części artykułu, w przypadku odniesień do książki Piotra Sztompki, w przypisach nawiasowych podano tylko numery stron.

ra bezpośrednio odnosi się do kapitału społecznego: „efektywność jednostek i zbiorowości, a także poziom ich satysfakcji z życia społecznego zależy od posiadanego kapitału społecznego” (s. 335).

Przytoczona teza w ujęciu Sztompki znajduje swoje uzasadnienie w nurcie, który autor nazywa „trzecią socjologią”. Czym ona jest? Jej istotę stanowi położenie akcentu na relacje społeczne, zgodnie z następującym założeniem: „ludzie zawsze żyją i działają w otoczeniu innych, w jakichś relacjach z innymi – realnych, wyobrażonych czy nawet wirtualnych – ale nigdy osobno” (s. 28). O ile „socjologia pierwsza” była zainteresowana badaniem całości, „socjologia druga” skupiała się na analizie działań jednostek, o tyle „socjologia trzecia” koncentruje się właśnie na relacjach jako elementach konstytuujących większe całości społeczne (grupy, wspólnoty lokalne, stowarzyszenia, organizacje, społeczeństwa państwowe, społeczeństwo globalne). W tym ujęciu „Społeczeństwo jest tym, co dzieje się między ludźmi, jest sumą zdarzeń w przestrzeni międzyludzkiej” (s. 12). Już na wstępie autor przyznaje się do zamierzonej jednostronności polegającej na tym, że uwagę swą skupia głównie na relacjach pozytywnych, choć ma świadomość, że „życie społeczne nie jest wyłącznie różowe. Ma także drugą, ciemną twarz” (s. 35).

Metoda, którą posługuje się autor, została przez niego samego nazwana „jakością-wą”: „W całej książce stosuję metodę jakościową, zwaną czasem etnografią życia codziennego albo antropologią domową, polegającą na prezentacji i interpretacji prostych przykładów badanych zjawisk wziętych z codziennego doświadczenia” (s. 36). Warto dodać, że poza tym ważnym źródłem przykładów ilustrujących stawiane tezy, analizowane prawidłowości, zjawiska i procesy jest szeroko cytowana literatura iberoamerykańska (Gabriel Marquez, Julio Cortazar, Mario Vargas Llosa). Zabieg ten przyczynia się do łatwiejszego odbioru treści, urozmaica przekaz, a nawet nieco wzbogaca repertuar argumentów.

Sporo uwagi autor poświęcił korzeniom trzeciej socjologii. Za jej „ojca założyciela” uznał Georga Simmela, który społeczeństwo traktuje jako sieć relacji, a jednostkę jako fragment takiej sieci (s. 46). Inni prekursorzy to Alfred Schütz („fenomenologia relacji”), Norbert Elias („figury i figuracje”), George H. Mead i Herbert Blumer („interakcja symboliczna”), Erving Goffman („teatr interakcyjny”), Jonathan H. Turner („konteksty relacji społecznych”) oraz Randall Collins („łańcuchy interakcyjne”).

Rozbudowana siatka pojęciowa

Ważnym etapem na drodze do pogłębionej koncepcji kapitału społecznego jest stworzenie i usystematyzowanie odpowiedniej siatki pojęciowej. W dużej części dotyczy terminologii, która służy do opisu i analizy „przestrzeni międzyludzkiej” zdefiniowa-

nej tutaj jako „sieć międzyludzkich relacji” (s. 91). Autor uznał za niezbędne określenie istotnych cech każdej relacji. Wskazał ich dziesięć: (1) wzajemność – działania skierowane „ku sobie” we wspólnej przestrzeni, w tym samym momencie, (2) znaczenia – subiektywny i kulturowy sens nadawany relacji, (3) rozpoznanie, wyróżnienie drugiej osoby spośród innych, (4) sytuacja, w której relacja przebiega, (5) trafna identyfikacja partnera, (6) oczekiwania i zamierzenia wobec partnera, (7) działania inicjujące, (8) „kariera” rozwijających się wzajemnych działań, (9) emocje związane z relacją, (10) kontekst biograficzny i kulturowy. Zostały tutaj także wyróżnione i omówione następujące kryteria różnicujące relacje: (1) trwałość, (2) częstość spotkań, (3) stopień rozpoznawalności (znajomi – nieznajomi), (4) stopień regulacji normatywnej (jakim normom relacja podlega), (5) powody i cele, dla których je nawiązujemy i utrzymujemy (autoteliczne – heteroteliczne), (6) rola emocji, (7) silne i słabe więzi (np. bonding/bridging), (8) ulokowanie przestrzenne (otoczenie obiektów materialnych) (s. 98-113). Dokonane rozróżnienia zostały następująco uzasadnione i ocenione:

Otrzymaliśmy w ten sposób siatkę pojęć pomocną przy opisie konkretnych relacji, składających się na konkretny kształt przestrzeni międzyludzkiej. W spotykanych w realnym życiu sytuacjach wiążą się one ze sobą w różne konfiguracje czy syndromy wyróżnionych abstrakcyjnych cech (s. 120).

Według Sztompki relacje przybierają kilka typowych kształtów: (1) kontakt społeczny – relacja, której najważniejszą cechą jest przelotność, krótkotrwałość; (2) interakcja społeczna – jej prototypem jest rozmowa rozumiana nie jako pojedyncza wymiana zdań, lecz „całość złożona z wielu wymian jakichś mniej lub bardziej bogatych treści” (s. 124); (3) stosunki społeczne – ramy strukturalne, „w których obręb wchodzi konkretne jednostki, zajmując pewne pozycje i podejmując w związku z tym określone role, czyli przyjmując na siebie typowe dla danej, konkretnej roli prawa i obowiązki” (s. 133); (4) więzi społeczne – odmiana stosunków społecznych, w których istotną rolę odgrywają emocje (s. 135); (5) tożsamość społeczna – rodzaj więzi społecznych, wyróżniający się poczuciem emocjonalnej wspólnoty nie z jednym partnerem, ale całą realnie istniejącą grupą społeczną albo z całą statystycznie wyróżnialną kategorią społeczną, o których myślimy „my” (my Polacy, my robotnicy...) (s. 136).

Szczególnym przypadkiem relacji społecznych są relacje moralne, czyli takie, w których istotną rolę odgrywają waloryzacje w kategoriach dobra i zła (s. 150). Należą do nich: (1) zaufanie, (2) lojalność, (3) wzajemność, (4) solidarność, (5) szacunek i (6) sprawiedliwość.

Zagubienie w „przestrzeni międzyludzkiej”

Scharakteryzowana wyżej, mocno rozbudowana siatka pojęciowa, została użyta do opisu bardziej złożonych zjawisk, zgodnie z następującym stanowiskiem: „W rzeczywistości relacje takie nie występują pojedynczo, lecz wiążą się w złożone, całościowe konglomeraty, syndromy czy konfiguracje. Takie konfiguracje mają swoistą strukturę i dynamikę” (s. 221). Autor osobno charakteryzuje przestrzeń prywatną i grupową. Wyodrębnia liczne ich wymiary, według których można opisywać sieci (sieć bogata – uboga, gęsta – luźna, zamknięta – otwarta, trwała – przelotna, instrumentalna – autoteliczna, gorąca – zimna, ksenofobiczna – kosmopolityczna, konsensualna – skonfliktowana (s. 221-228). Wyróżnione wymiary zostały wykorzystane przez autora do charakterystyki przestrzeni międzyludzkiej w naszych czasach, czyli w tzw. „późnej nowoczesności”. Do charakterystycznych cech należą: (1) wielka liczba różnorodnych relacji, (2) coraz większe znaczenie relacji z obcymi „wśród nas”, (3) coraz większe znaczenie relacji z obcymi „wokół nas”, (4) dominacja relacji pośrednich, (5) dominacja relacji instrumentalnych, (6) dominacja relacji przelotnych, (7) przewaga relacji z wyboru, (8) istotne znaczenie „świadomie konstruowanych segmentów tożsamości”, (9) dążenie do egalitaryzmu, (10) uproszczenie treści przekazywanych za pomocą internetowych komunikatorów (s. 249-251).

Autor powiązał rozwijaną tutaj teorię przestrzeni międzyludzkiej z wypracowaną wcześniej teorią stawania się społeczeństwa:

Teoria przestrzeni międzyludzkiej rozwijana w tej książce uzupełnia teorię stawania się społeczeństwa, wskazując, że mechanizmu zmian społecznych na wszelkich poziomach, w tym na poziomie makrosocjalnym, a nawet historycznym, szukać trzeba w mikroświecie ludzkich działań, podejmowanych z innymi, obok innych, przeciw innym, czyli w domenie międzyludzkich relacji. Bo w sensie ontologicznym jedyną rzeczywistością społeczną jest to, co dzieje się pomiędzy ludźmi. I tu właśnie kryją się podmiotowe siły sprawcze wszelkich zmian w społeczeństwie (s. 257).

Ważnym elementem tej części rozważań na temat zmian było wyróżnienie i omówienie typów podmiotów inicjujących zmiany: (1) innowacyjne jednostki, (2) innowacyjne role (np. artystów), (3) innowacyjne organizacje, (4) innowacyjne zbiorowości, środowiska, kręgi, (5) ruchy społeczne (s. 269-271).

Lektura tej części pracy nie jest łatwa. Można tutaj mówić o „zagubieniu w przestrzeni międzyludzkiej” w podwójnym sensie. Z jednej strony o wskazywanych prze-

konująco przez autora specyficznych problemach związanych z kształtowaniem, jakością i satysfakcją z relacji międzyludzkich. Ale można też mówić o zagubieniu czytelnika w gąszczu wprowadzanych tutaj kolejnych terminów, rozróżnień, typologii... Czy te zabiegi mogą zaowocować lepszym zrozumieniem rzeczywistości?

Kapitalizacja przestrzeni międzyludzkiej

Sporym zaskoczeniem dla czytelnika zainteresowanego tytułowym kapitałem społecznym jest stosunkowo bardzo mała część pracy poświęcona bezpośrednio tej problematyce. Książka liczy 349 stron, z tego mniej niż 60 zajmuje część zatytułowana „kapitał społeczny”. Zasadnicze pytanie, jakie nasuwa się podczas lektury tej części, dotyczy jej powiązań treściowych z pozostałymi, dużo obszerniejszymi częściami.

Związki są dwojakiego rodzaju, bezpośrednie i pośrednie. Bezpośrednie nawiązanie polega przede wszystkim na tym, że scharakteryzowane wcześniej bardzo szczegółowo relacje składające się na „przestrzeń międzyludzką” są tutaj ujmowane w kontekście wartości, jaką przedstawiają dla jednostki lub grupy. Takie ujęcie pozwala autorowi na określenie kapitału społecznego jako „wykorzystanie w praktyce życiowej przestrzeni międzyludzkiej (przestrzeń międzyludzka w działaniu)” (s. 285). W ten sposób Piotr Sztompka znacząco poszerza paradygmat kapitału społecznego o dorobek kilku nurtów teoretycznych wywodzących się z tak zwanej „trzeciej socjologii”. Chociaż bardziej precyzyjne byłoby stwierdzenie, że raczej lokuje koncepcję kapitału w określonej (nazwijmy ją „relacyjną”) tradycji teoretycznej. Innym elementem bardziej pośrednio, symbolicznie spajającym tę część z pozostałymi jest dziewięć tez, które zostały sformułowane na końcu książki. Autor próbuje zespolić w spójną całość terminologię pochodzącą z różnych źródeł. Dominuje tutaj język, który można określić jako „relacyjny”.

Można dostrzec jeszcze jeden ważny związek. W pierwszych dwóch częściach autor sporo uwagi poświęcił moralnym aspektom relacji międzyludzkich. Znalazło to swoją kontynuację w postaci wątku kapitału moralnego jako szczególnej odmiany kapitału społecznego. Jest to wyraźny wkład Sztompki do rozwoju koncepcji kapitału społecznego. Warto w tym miejscu przytoczyć stosowne definicje.

Kapitał społeczny został tutaj zdefiniowany jako

sieć indywidualnych relacji lub relacji przenikających zbiorowość jako szczególny zasób osobisty lub grupowy, który jest wymienialny na inne cenione przez ludzi dobra lub usługi, przynosząc korzyści w różnych dziedzinach, a swojemu posiadaczowi dając dodatkowe szanse bogacenia się i poszerzania relacji, a więc zyskiwania jeszcze większych korzyści w przyszłości (s. 285).

Z kapitałem moralnym mamy zaś do czynienia,

gdy ową sieć relacji realizowanych przez jednostkę lub spajających grupę stanowią relacje moralne: zaufanie, lojalność, wzajemność, solidarność, szacunek i sprawiedliwość. W tym przypadku korzyści indywidualne i zbiorowe płynące z posiadania takiego kapitału są największe (s. 285).

Zwróćmy uwagę na szczególne znaczenie, jakie zostało przypisane kapitałowi moralnemu. W podobnym duchu została sformułowana duża część tez zamieszczonych w zakończeniu książki.

Biorąc pod uwagę szeroki kontekst teoretyczny, w jakim Piotr Sztompka umieścił koncepcję kapitału społecznego, a także jej ukierunkowanie na aspekty moralne, należałoby oczekiwać, że omawiając dorobek badaczy kapitału społecznego, pokusi się o jego pogłębioną analizę, reinterpretację czy krytykę. Wiele wskazuje na to, że to zadanie zostawił sobie na później lub pozostawił innym autorom. Przegląd dorobku zawarty w ostatnich rozdziałach ma charakter skrótowy i dość standardowy. Zaczyna się od krótkiego omówienia dorobku prekursorów (L. Hanifan, P. Bourdieu, J.S. Coleman, R.D. Putnam). Potem następuje bardzo krótki przegląd późniejszych ujęć (F. Fukuyama, A. Portes, N. Lin, R. Burt) oraz wyliczenie korzyści z kapitału społecznego z punktu widzenia jednostek i grup.

Jak (naprawdę) działa kapitał społeczny?

Omówienie dorobku badawczego zostało ograniczone do kilku, raczej przypadkowo dobranych pozycji. Ważne jest to, że znalazła się wśród nich praca Daniela Aldricha (Aldrich 2012) dotycząca roli kapitału społecznego w odbudowie wspólnot lokalnych po katastrofach naturalnych. Jest to bardzo ciekawy kierunek poszukiwań badawczych. Jego rozwój dałby szansę dokładnego poznania mechanizmów działania kapitału społecznego.

W rozdziale dotyczącym prawidłowości funkcjonowania kapitału społecznego otrzymujemy, zgodnie z zapowiedzią samego autora, „wrywkowe” (s. 319) omówienie kilku z nich: rozróżnienie kapitału wiążącego i pomostowego (Robert D. Putnam), koncepcję więzi silnych i słabych Marka Granovettera, teorię dziur strukturalnych Ronalda Burta oraz rozróżnienie relacji inkluzywnych – ekskluzywnych i horyzontalnych – wertykalnych.

W przedostatnim podrozdziale omówiono prawidłowości związane z ekspansją i rozpadem kapitału społecznego (s. 325-328), a na koniec jedynie wspomniano o dysfunkcjach kapitału społecznego (monopolizacja handlu, amoralny familizm, fundamentalizm religijny).

Co dalej?

Analizę zaczęliśmy od pytania, czy kapitał społeczny ma przyszłość. Jej celem była próba oceny przyszłości koncepcji kapitału społecznego i jej recepcji w kontekście stanowiska zaprezentowanego przez Piotra Sztompkę. Podsumowując przedstawioną wyżej rekonstrukcję koncepcji autora, można wskazać kilka jej istotnych walorów, ale z pewnymi zastrzeżeniami.

- 1) Zgodnie z zapowiedzią, mamy tutaj do czynienia z poszerzeniem i pogłębieniem kontekstu teoretycznego. Kosztem ubocznym jest jednak komplikacja pojęciowa, pojawienie się licznych nowych terminów, których zakresy znaczeniowe nie zawsze są doprecyzowane (np. przestrzeń międzyludzka – relacje międzyludzkie – sieć społeczna).
- 2) Zaletą pracy jest szeroki przegląd literatury, szczególnie z zakresu tak zwanej „trzeciej socjologii” oraz koncepcji relacji społecznych. Jednak brakuje odniesienia do nurtu krytycznego oraz literatury polskojęzycznej, w której można odnaleźć kilka ciekawych i ważnych opracowań, na przykład praca Bartosza Sławeckiego (Sławecki 2012).
- 3) Cennym elementem jest wskazanie mechanizmów działania kapitału społecznego. Nie zostały jednak one odpowiednio zilustrowane wynikami badań.
- 4) W zakończeniu pracy postawiono kilka tez wskazujących na istotną rolę kapitału społecznego w różnych dziedzinach. Jednak lakoniczne potraktowanie dobrodziejstwa w zakresie badań empirycznych nad kapitałem społecznym powoduje, że tezy te muszą być przyjmowane w dużym stopniu „na wiarę”.

Kapitał społeczny ma przyszłość. Piotr Sztompka wyjaśnił, dlaczego budowanie tego zasobu jest ważne z punktu widzenia jednostek i grup. Pogłębił rozumienie kapitału społecznego, proponując także autorską koncepcję jego istotnej odmiany – kapitału moralnego. Wskazał drogę dalszych poszukiwań. Warto z niej skorzystać tym bardziej, że czeka nas jeszcze długa droga do wyjaśnienia, jak naprawdę i w jakich warunkach działa kapitał społeczny.

Bibliografia

- Aldrich D. (2012), *Building Resilience. Social Capital in Post – Disaster Recovery*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Sławecki B. (2012), *Zatrudnianie po znajomości. Kapitał społeczny na rynku pracy*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa.
- Sztompka P. (2016), *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Tittenbrun J. (2014), *Kolonizacja nauki i świata przez kapitał. Teoria światów równoległych w wydaniu socjologii wiedzy*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.